

JELENIOGÓRSKIE TOWARZYSTWO  
FOTOGRAFICZNE

*Tatiana Cariuk*

**„PODRÓŻ DO ABISYNII”**



GALERIA JTF

JELENIA GÓRA, ul. Podwale 1a

Listopad 2007

– Mamy przyjemność zaprezentować wystawę naszej nowej Koleżanki w JTF Tatiany Cariuk z Białorusi. Najlepiej o sobie i o wystawie opowie nam sama:

*„Urodziłam się w Nowogródku, na Ziemi Mickiewicza, w b. ZSRR. Skończyłam Akademię Poligrafii we Lwowie i po studiach pracowałam w drukarni w Grodnie, z której jednak byłam „wyrugowana” za odmowę wstąpienia do komunistycznej partii jeszcze w 1983 roku. Wyjechałam na pół roku jako fotograf w składzie ekspedycji geologicznej do Tiań-Szań. Potem musiałam szukać pracę i swojego miejsca w życiu: próbowałam jako fotograf na weselach, fotoreporter gazety regionalnej, przewodnik, tłumacz, dołączyłam się do ruchu opozycyjnego. Po upadku ZSRR jakby wszystko poszło ku lepszemu, skrzydła mi odrosły. Działając społecznie wznowiłam istnienie Towarzystwa Filomatów, które nawiązywało do tradycji znanego Towarzystwa Filomatów Adama Mickiewicza; kierowałam Centrum Społecznym „Kamienica”, wydawaliśmy swój magazyn polsko-białoruski „Ziemia Nowogródzka”. Współpracowałam z wydawnictwem katolickim w Mińsku i wydawnictwem „Rymsza” w Gdyni, założyłam z polskimi przyjaciółmi firmę w Nowogródku: budowaliśmy hotelik na Szlaku Mickiewicza. Po przegranych przez opozycję kolejnych prezydenckich wyborów - Towarzystwo Filomatów i naszą firmę zlikwidowano. A po wydarzeniach w Mińsku na Placu Październikowym w 2006 roku - bez grosza w kieszeni - wylądowałam w Pradze.*

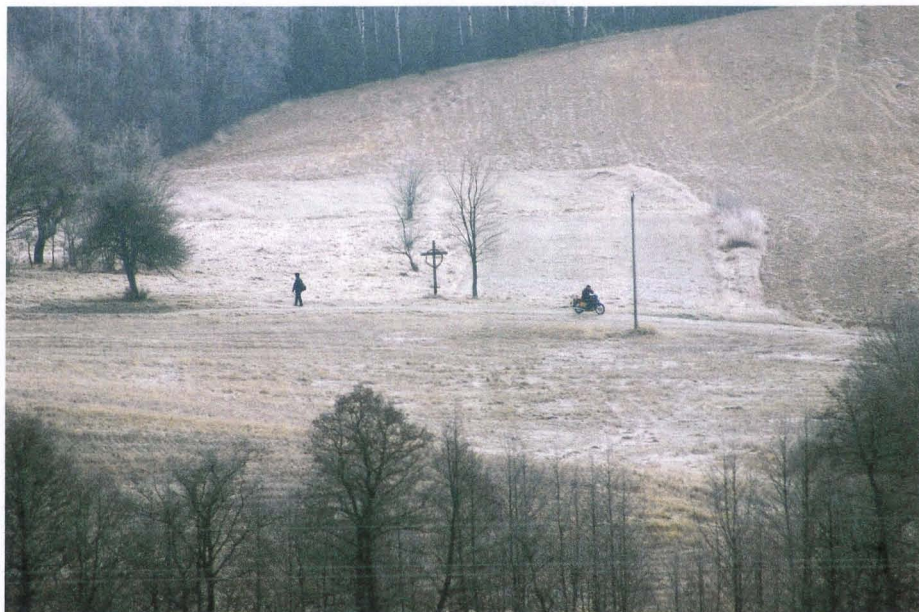
*Mam córkę - studentkę WSAP (Białystok). Od czerwca 2007 roku mieszkam na Dolnym Śląsku, pracuję jako dyrektor firmy i... nadal fotografuję.*

*Od października tego roku jestem członkiem JTF.*

### *O fotografii i fotografowaniu*

Rodzice mieli aparat fotograficzny „Leica”, którym dokumentowało się nasze życie rodzinne, a nam, dzieciom, pozwalano przyglądać się, jak wywoływano w łazience zdjęcia. Magia tajemniczego procesu przy czerwonym świetle, gdy obrazki raptem pokazują się na zupełnie czystym papierze po zanurzeniu go w kuwecie z odczynnikami chemicznymi – na zawsze uniewolniło mnie miłości do fotografii. A ta zasłużona „Leica”, którą również zrobiłam pierwsze zdjęcie, pojechała ze mną do Lwowa na moje studia. W akademiku ciemni nie było, więc zaczęłam fotografować na slajdach (legendarnym „Orwochrom”). Tak nauczyłam się jak kadrować, jak uchwycić odpowiedni moment do naciśnięcia spustu, jak najlepiej wykorzystać światło. Odkryłam też, że fotografowanie to „łapanie momentu”: łapiemy aparatem fotograficznym - niczym siatką motyle - „teraz” i zatrzymujemy je, żeby później do niego wracać, a prawdziwy sens tego „złapanego „teraz” odkrywa się tylko po upływie czasu...

Tak to się zaczynało i stało się sposobem komunikacji ze światem, ludźmi i samą sobą. Lubię fotografować starych ludzi, zabytkowe obiekty, krajobrazy ukochanej mojej Ziemi Nowogródzkiej, która jest tak naprawdę tylko małą cząstką wielkiego świata, ale dla mnie - „Ojczyznę serca mego”...



### *Zdjęcia z cyklu „Podróż do Abisynii”*

*Abisynia – dawna nazwa Etiopii.*

*Abisynia - nazwa małej wioski nad-świtezium.*

“Abisyniami” na Litwie nazywali najbiedniejsze wioski, gdzie ludzie żyli „jak na skraju ziemi, gdzieś w Afryce”. Kiedyś wyczytałam tę nazwę na mapie i długo marzyłam, aby tam pojechać. Po latach cudem tam trafiłam. Wsi już dawno nie było, tylko jedna chatka, w którą mieszkała samotna staruszka z kotem i psem na łące wśród lasu. Nie chciała mnie wypuścić, pragnęła pogadać z żywym człowiekiem, nie często to jej teraz zdrażało. Długo opowiadała mi o swoim życiu, wyciągnęła przedwojenne zdjęcia, na których była piękna i młoda, poczęstowała mnie mlekiem i chlebem, opowiadała o tym, co odkrywa się w milczeniu, o czym rozmawia się ze swoim psem, drzewami, ptakami i chmurami. Słuchałam zdumiona, było mi jej żal...

Czas mijał, tamta babcia pozostała tylko na moich zdjęciach. I... przemawia do mnie nadal... Już wiem, że razem z jej pokoleniem odchodzi cały tamten świat, cała historia tragicznego XX wieku. Ale oprócz tego, razem z “Abisyniami” tracimy coś więcej, coś ważnego, chyba to można określić jako więź z własną ziemią? Nie słyszymy więcej jej cichego głosu, nie rozmawiamy z ptakami i nie paczymy na zwiasty ze swoimi komputerami i supermarketami. Możliwe, że to nie ona, to my warci jesteśmy żalu. Może to chciała mi przekazać ta babcia z Abisynii?...



*Tatiana Cariuk (Białoruś, Nowogródek)*

---

*Wystawy autorskie:*

- "Ziemia Nowogródzka - Ziemia Mickiewicza" - sponsoring Fundacji IDEE i Banku BISE - (Warszawa, 1998),
  - "Nowogródek i okolice" - (Mińsk, 2000, Grodno 2001),
  - "Stambuł-impresje..." - sponsoring Fundacji Pogranicze - (Sejny) i Ambasady Turcji - (Mińsk, 2002),
  - "Kraj wszystkim nam bliski..." - (Lublin, Pruszków, 2006),
  - "Zakazane twarze" - sponsoring Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Prawnej - (Warszawa, 2006).
- Udział w zbiorowej wystawie "Podlaski Przełom Bugu' 2004" - (Siedlce, 2004).

---

Wydawca: Jeleniogórskie Towarzystwo Fotograficzne, ul. Podwałe 1a tel. (075) 75-264-35  
Przygotowanie tekstu, skład komputerowy oraz druk: Tatiana Cariuk  
Aranżacja wystawy : Tadeusz Biłozor, Jan Foremny  
Opiekun Galerii JZF: Tadeusz Biłozor